

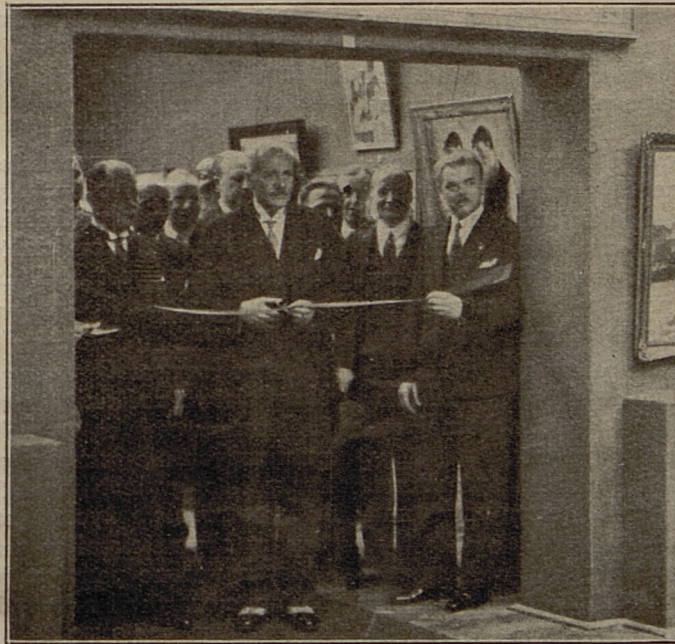
S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Święto kultury polskiej w Warszawie



Ostatnio odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Pawilonu Sztuki, wybudowanego przy pomocy czynników rządowych. Otwarcia dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu przedstawicieli Rządu, społeczeństwa i sfer artystycznych.

Legjoniści polscy w Rzymie



Delegaci Związku Legjonistów Polskich z plk. Beliną-Prażmowskim na czele podczas wizyty swojej w Italji składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie.



JESTEŚMY WIELKIEM OGNISKIEM

Tężyzny duchowej polskiego społeczeństwa

Sledząc uważnie na łamach „Strzelca” ruch strzelecki, stwierdza się doniosłej wagi i pocieszający fakt: oto zapanowało jakby nagłe ożywienie się ruchu strzeleckiego w oddziałach. Czytając „Strzelca”, odczuwamy mimowoli przyływ jakichś prądów ożywczych. Pod wpływem spływającej stąd mocy krzepniemy, budzimy się jakby z letargu, a rozstępując się przed nami mgłą zwątpienia, rozjaśnia nam daleki horyzont. Rzeczy dawniej trudne, wydają się łatwymi. Skąd ta moc?

Uważam, że poczęści, to wynik obszernej dyskusji, jaka się od dłuższego czasu toczy na temat zagadnień strzeleckich. Artykuły fachowe ustąpiły miejsca wielkiej dyskusji, do której pośpieszyli strzelcy ze wszystkich stron Polski, a nawet z obczyzny dał się słyszeć donośny chóralny głos „Jesteśmy!”. W odpowiedziach na ankietę „Dlaczego jestem strzelcem?” przebija szczerłość i prostota, wielka znajomość celu i duma szlachetna z należania do Strzelca, wokół którego skupia się przyszła Moc Narodu. Wszak mamy spełnić wielkie posłannictwo narodowe, dlatego musimy się godnie przygotować do tej chwili.

Tak liczne sprawozdania z uroczystości i zebrani przystrojone pięknymi zdjęciami fotograficznymi, dodają bodźca do wzmożonej pracy, do szlachetnej rywalizacji ze sobą poszczególnych powiatów i okręgów, a nawet dzielnic. My strzelcy, może nieświadomie, ale jak dotychczas w dużej mierze pracujemy nad

zatarciem różnic dzielnicowych i kto wie, czy nie jesteśmy jedynymi w tym wypadku, a fakt ten jest właśnie uwypukleniem ideologii Związku Strzeleckiego. — Zauważyłem również rzecz dla Związku Strzeleckiego bardzo zaszczytną a mianowicie: w której miejscowości znajduje się i działa sprawnie oddział Zw. Strzeleckiego, tam niema miejsca dla związków wywrotowych, antypaństwowych, a nawet gdzie istniały takie związki, to po powstaniu oddziału Zw. Strzeleckiego upadały, a na ich miejscu rozwijała się państwowotwórcza praca strzelecka. W tym wypadku naturę ludzką można porównać z ogniem, który posiada w sobie siłę niszczycielską i twórczą. Jeżeli się znajdzie w dobrych dłoniach człowieka, staje się siłą twórczą, działającą na korzyść rodzaju ludzkiego, gdy przeciwnie natomiast, użyty przez ludzi złych, przewrotnych, staje się niszczycielski i jest straszną klątwą ludzkości. Jeszcze jeden dowód więcej, że tworzenie oddziałów Zw. Strzeleckiego i opieka nad nimi, jest *koniecznością państwową*.

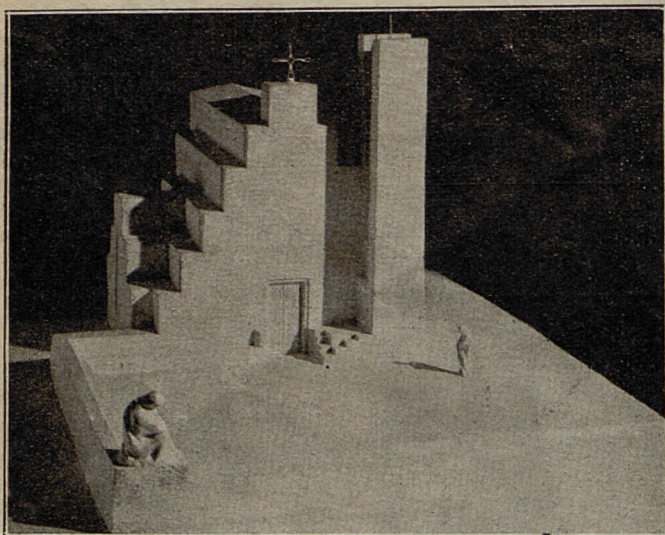
Prawdziwy strzelec, jest niezmienny i jakim był wczoraj, takim dziś oraz jutro będzie. Zawsze będzie dobrym synem Ojczyzny i obywatelem, który z siebie państwu coś daje. Nie jest balastem u woli własnej państwowości, lecz obywatelem, który dla spraw publicznych nie szczędzi czasu i grosza, który nie narzeka i gotów jest ponieść każdą ofiarę materialną, a w potrzebie i życie złoży ochotnie w ofierze. Jesteśmy obywatelami w przeciwstawieniu do tych, dla których własne państwo jest źródłem wszelkich kłopotów, ciężarów i niewygód, którzy spodziewają się od państwa coś otrzymać i którzy uważają siebie za istoty, dla których państwo istnieje. Należymy do rzędu ludzi, którzy potrafią wziąć na siebie odpowiedzialność za własne czyny. Idziemy w znojnym marszu krok za krokiem w obranym kierunku do celu, świadomi wielkości tego celu. — W dziejach świata plemię Słowian mało zajmowało miejsca, być może chwila ta zbliża się, a my Polacy, jako pierwsi zśród Słowian mamy prowadzić ludy słowiańskie ku szczytniejszym hasłom, ku trwałszym pomnikom, ku wiecznemu pokojowi. I kto wie, czy nie wkraczamy na przełomową drogę dziejów ludzkości, czy nie stoimy wobec wielkiego nakazu chwili wzniesienia się ku wyższym regionom ducha. Potrzebną do tego moc i siłę posiadamy. Przykłady z życia strzeleckiego mówią same za siebie, i stwierdzają, że jesteśmy wielkiem zbiorowiskiem tężyzny duchowej, a jako tacy musimy być twórcami wielkiego dzieła.

Szczerze więc i ochotnie weźmy się do pracy, jesteśmy bowiem, pod stałą obserwacją wrogich nam grup ludzi, a prasa ich notuje skrętnie, rozdmuchane do wielkich rozmiarów, najmniejsze nasze potknięcia. Ubiegły rok zeszedł nam na szukaniu źródła choroby naszej. Do pewnego stopnia chorobę znamy, dajęnoza postawiona. Obecny więc rok 1932, winniśmy przywitać hasłem intensywnej pracy w oddziałach.

Naramowice, w grudniu 1931.

Józef Kijowski.

Polacy na obczyźnie gorąco miłują Polskę



Wśród rozsiansych po świecie całym naszych rodaków nie maleje miłość ku narodowi oraz Ojczyźnie. Im dalej są od ziemi rodzinnej tem miłość ta wzrasta i potęguje się. W Jugosławii w Chrobźynie, nad morzem Adrjatyckim, nastąpi we wrześniu b. r. poświęcenie kaplicy polskiej, zaprojektowanej przez prof. arch. Jana Łukasika.

IMPROWIZUJEMY STRZELNICĘ

Dzielni strzelcy nie boją się żadnych przeszkód

Korzystając z odwilży zebraliśmy się na naszej strzelnicy. Niestety, rów był zalany wodą powyżej pasa, zdawało się więc, że ze strzelania będą nici. Już Antek Gawron, jak zwykle, zrzedził: „Po kiego djabła tarabaniliśmy się tu tak daleko bez to błoto”.

Ale Komendant widać przewidział to, bo kazał nam wziąć ze sobą kilka grubych desek, które wyprosił był u sołtysa, oraz łopaty, które każdy z nas wziął od siebie z domu. Gdyśmy więc stali tak bezradnie, powiedział nam:

— Cóż chłopcy, czy wam nie wstyd, damy się tak zniechęcić przez byle przeszkodę? Czy to strzelcom wypada? Ot lepiej, weźcie Józwiak i Cichocki te oto deski, a wy Zaguła i Kut pomóżcie im i chodźmy wszyscy na drugą stronę wału.

Nie dużo mówiąc kopaliśmy się do roboty. Wał po drugiej stronie opadał równo, a ziemia, choć jak wszędzie błotnista, była jednak dość niczego.

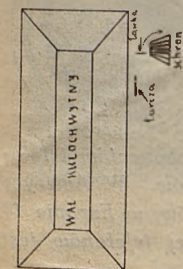
Wymierzaliśmy za wałem jakie dwa kroki i tam zaczęliśmy zakopywać deski pionowo do ziemi. Deski były duże, wyżej chłopca, więc wkopaliśmy je do ziemi powyżej kolana, tak że mocno siedziały. Wbiliśmy ich wszystkich sześć. Umocowaliśmy je u góry i u dołu poprzeczkami, przybitymi gwoździami, a wreszcie wsadziliśmy dwa dobre kije na ukos, wbijając ich końce mocno w spód wału, tak, że fest trzymały ten nasz płot.

Następnie wzięliśmy wszyscy łopaty i zaczęliśmy nasz płot obsypywać ziemią ze strony przeciwnej wałowi. Ziemia była lekka, więc dobrze się trzymała. Nasypaliśmy jej aż po sam szczyt, dając silny spadek, ażeby się nie uysypała. Po nasypaniu ziemi wyrównaliśmy ją, zostawiając u góry coś dwie dłonie szerokości. Deski były mocne i dobrze wytrzymały tę ziemię.

Został jeszcze kawałek deski, więc wsadziliśmy pod niego dwa pieńki, ustawiając je za nasypem i odrazu było galante siedzenie. Dużo tam miejsca nie było, ale zawsze jeden tarczowy mógł swobodnie tam siedzieć, będąc zupełnie kryty od strzałów.

Następnie zakopaliśmy tarczę w takiej bliskości od tego schronu, by tarczowy mógł ją doskonale widzieć, nie wychylając głowy i by mógł pokazywać strzały, nie wystawiając rąk, a tylko długi kijek.

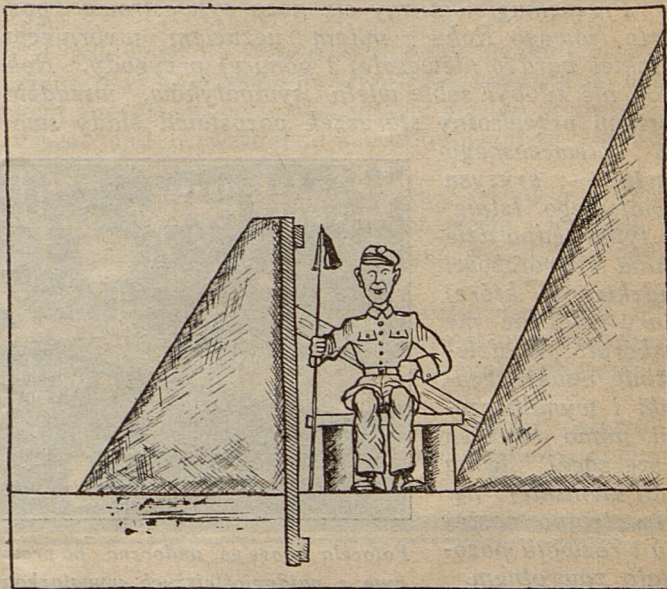
Gdy ten schron był gotowy, a tarcza zakopana, zawołał mnie komendant, dał mi taki kijek z kółkiem do pokazywania strzałów i drugi kijek z umieszczoną na końcu czerwoną chustą i kazał mi iść do tego schronu.



— Uważajcie — mówił — po każdym strzale macie kijkiem pokazać, gdzie jest jego ślad na tarczy, a na mój gwizdek macie wyjść ze schronu i zmienić tarczę. A pamiętajcie, by tarcze dobrze przechować i dobrze kolejno je numerować, pisząc na każdej 1, 2, 3 i t. d., ażeby potem było wiadomo, do kogo tarcza należy.

Tylko niech was ręka Boska broni, byście mieli wyjść ze schronu przed moim gwizdkiem. Dla bez-

pieczeństwa będziecie wychodzić zawsze nie ze strony tarczy, ale ze strony przeciwnej. Wtedy, nawet jeżeli wyleziecie przez pomyłkę w czasie kiedy strzelamy, nic wam się nie stanie, inaczej zaś możecie



Dużo nie był ten schron, ale zawsze jeden tarczowy mógł w nim galante siedzieć

prosto wleźć w ogień. Lepiej nadrobić kawał drogi, niż niepotrzebnie dostać trochę ołowiu w pośladek.

A wreszcie, gdy będziecie wychodzić ze schronu, podnieście wpieryw ten oto kijek z czerwoną chustką do góry i poczekajcie chwilę, ażeby być pewni, że nikt już nie strzela.

Siedziałem tak w schronie, podczas kiedy połowa naszych chłopców strzelała. Potem zlużował mnie Kut, a ja wypoczęłem sobie trochę i wzięłem się do strzelania. Było to moje pierwsze strzelanie z broni małokalibrowej. To ci dopiero broń. Ciszej bije niż wiatrówka, ale za to jak cudnie! Prawie zupełnie strzał przy strzale. Aż miło spojrzeć. Nie żałowałem więc teraz naszej roboty, bo dzięki niej mogłem nareszcie strzelać z prawdziwej broni, a ponadto przekonałem się, że dla strzelca, kiedy chce, niema przeszkody.

ZA 4 ZŁOTE

WPLACONE NA KONTO P. K. O. 14785

PRZEZ

3 MIESIĄCE

OTRZYMYWAĆ BĘDZIESZ NUMERY

„STRZELCA”

Na linotypie i fali radijowej

A WIĘC PISZEMY JUŻ ROK 1932!

Przeszmuglowaliśmy się nocą sylwestrową pod berło Nowego Roku z młem uczuciem wybrnięcia z jakieś bardzo niewesołej i ponurej przygody. Rok 1931 nie zdobył sobie wielu sympatyków, wszędzie bowiem przewrotny staruszek pozostawił ślady swego nowoczesnego żartu — kryzysu światowego. Istnieje tylko jedna dziedzina twórczości ludzkiej, w której stary rok nic nie wskórał. W dziedzinie nauki, techniki i wynalazczości, mimo kryzysu i szerzącej się na kuli ziemskiej nędzy, tempo postępu i rozwoju pozostało zawrotnem.

Łot w stratosferę Piccard'a i Kipfer'a, nowa teoria pól Einsteina, zbudowanie stupiętrowego gmachu Empire Buildingu w Nowym Jorku, podbiegunowy lot Zeppelin'a, pierwsze loty olbrzymiego sterowca Akron'u, ukończenie budowy pierwszej wyspy sztucznej na Oceanie Atlantyckim — oto garść doniosłych wydarzeń, znaczących drogę rozwoju nauki i techniki. Świat cały wił się w szponach kryzysu, a dzelni bojownicy postępu niezrażeni niczem śmiało kontynuowali swą pracę. I mimowoli pytamy, jaki to czyn, jakie odkrycie uznać należy za najdonioślejsze zdarzenie naukowe zeszłego roku.

Niełatwa będzie odpowiedź. Trzeba się dobrze zastanowić nad każdym odkryciem by móc głosić słuszne orzeczenie.

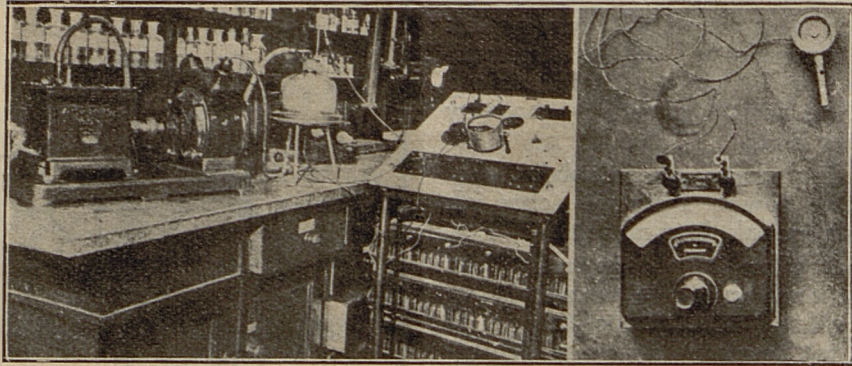
Doprawdy, po rzetelnym rozpatrzeniu sprawy, przyznać będziemy musieli medal doniosłości wynalazkowi, o którym w swoim czasie prasa naogół pisała petitem. Na początku roku zeszłego skonstruował profesor niemiecki Lange mały przrządzik, pewnego rodzaju komórkę fotoelektryczną, czyli fotocelę. Mogłoby się zdawać, że to nic nadzwyczajnego, bo przecież już od kilku lat konstruujemy fotocele, które odgrywają ważną rolę w technice filmu dźwiękowego. Jednak z fotocelą Langego sprawa przedstawia się wyjątkowo. Ten mały bowiem przyrządek zamienia promienie słońca na użyteczną energię! Cóż to znaczy? Ot, poprostu umieszczamy ten ciekawy aparat: k w obliczu słońca, łączymy go przewodnikami z lampką elektryczną z małym elektromotorem albo też z kuchenką elektryczną i — ku naszemu zdziwieniu — lampa się świeci, motor wprawiony zostaje w ruch, a na kuchence ugotujemy sobie smaczny obiad. A, co najciekawsze, nie potrzeba do tego wcale prądu z elektrowni, gdyż właśnie w fotoceli Langego wytwarza się konieczny prąd.

Może nieco przeceniliśmy siłę fotoceli Langego, iaki jednak pozostaje faktem, że aparat ten dostarcza prądu, wystarczającego dla popędu małego motoru! A to uznać już należy za wielki sukces. A o doniosłości tego wynalazku nietrudno się przekonać.

Trzeba bowiem wiedzieć, że już od kilku lat inżynierowie gorączkowo pracują nad problemem zastąpienia węgla jakimś innym rodzajem źródła energii. Wprawdzie nasza ziemia jest duża, jej złoża węgla jednak prędzej czy później — fachowcy twierdzą, że za jakieś 500 do 600 lat — wyczerpią się, a cóż wtedy uczynią nasi prawnukowie? Przecież cały nasz przemysł czerpie swą energię z czarnego diamentu! Świat bez węgla oznaczałby dziś klęskę, bezwzględna ruinę śmierć głodową.

Jednak tak źle nie będzie. Od kataklizmu uratują nas — wprawdzie nie same fotocele Langego, lecz — dynamomaszyny słoneczne, przyszłe udoskonalone aparaty Langego. Nie będziemy już potrzebowali z trudem i móżolem w obliczu licznych niebezpieczeństw górniczych wydobywać węgiel z wnętrza ziemi, nastaną lepsze czasy: Nauczmy się korzystać bezpośrednio z energii promieni słonecznych, będziemy magazynowali tę energię promienistą na noc i na porę zimową w akumulatorach, a na dachu każdego domu znajdować się będzie dynamomaszyna, tak jak dziś znajdują się tam anteny radijowe!

Jednak tak źle nie będzie. Od kataklizmu uratują nas — wprawdzie nie same fotocele Langego, lecz — dynamomaszyny słoneczne, przyszłe udoskonalone aparaty Langego. Nie będziemy już potrzebowali z trudem i móżolem w obliczu licznych niebezpieczeństw górniczych wydobywać węgiel z wnętrza ziemi, nastaną lepsze czasy: Nauczmy się korzystać bezpośrednio z energii promieni słonecznych, będziemy magazynowali tę energię promienistą na noc i na porę zimową w akumulatorach, a na dachu każdego domu znajdować się będzie dynamomaszyna, tak jak dziś znajdują się tam anteny radijowe!



Fotocela Lange'go, widoczna po prawej stronie fotografii, jest niewątpliwie jednym z najdonioślejszych wynalazków roku zeszłego. Zapomocą niej możemy zamienić energię promieni słonecznych na energię użyteczną, naprzykład na prąd elektryczny. W obliczu grożącego nam już za sto lat braku węgla kamiennego doniosłość wynalazku tego jest oczywista. Po lewej stronie fotografii pracownia prof. Lange'go.

Czy wiecie że?

DNIA 1 STYCZNIA 1931 ROKU ilość abonentów telefonicznych na całym świecie wynosiła 25 milionów. W Ameryce Północnej 22 miliony ludzi korzysta z telefonów, w Europie 10 milionów, a w Azji półtora miliona. Najmniej telefonów jest w Afryce.

ZAPOMOCA ANALIZY KRWI ustalić można, czy ktoś w dniu badania raczył się napojami alkoholowymi. Metoda badania opracowana przez prof. Widmarka umożliwia ustalenie ilości wypitego alkoholu i może posłużyć jako niezawodny sprawdzian, czy ktoś jest trzeźwy, czy też lekko podchmielony.

MŁODZIEŻ POLSKA WE FRANCJI

W obliczu nowego roku pracy strzeleckiej

Stoimy w obliczu nowego roku pracy strzeleckiej na obczyźnie, gdzie zwalczać musimy, obok bezmyślnej tępoty ignorantów wśród swoich, brak życzliwości u obcych. Lecz praca prowadzona w trudnych warunkach, sprzyja wzmocnieniu naszego zaopasu.

Pokolenie wychowane przez Marszałka Piłsudskiego, zaprzeczyło oddawną niezdolność Polaków do czynu, dało twarde wyraz zrozumienia krystalicznej Jego idei, związało na prawiecznym polskim łanie w organizacji Z. S., w jedną myśl i jeden czyn — cały naród, lecz przenika i wszędzie tam, gdzie pielgrzymka polska osiadła — wśród obcych.

Wyniki tej pracy w rozwoju liczebnym, zdobycze w postaci uświadomienia obywatelskiego, postępy na drodze rozwoju: tężyzny moralnej i fizycznej w wielkiej rodzinie strzeleckiej w Francji są bezsprzeczną gwarancją żywotności Z. S. na wychodźstwie.

Staliśmy na realnym gruncie w ideologii strzeleckiej, w propagandzie, oraz w dziedzinie W. F. i z dumą możemy sobie gratulować, żeśmy dorosli do prac organizacyjnych. że emigracja polska jest najlepiej rozwijającą się emigracją we Francji.

Istotną i jedyną troską na nowo rozpoczynający się rok w życiu strzeleckim są zdolności organizacyjne i wychowawcze, poszczególnych komendantów oddziałów, których poziom etyczny i ideowy, oraz umiejętność prac świetlicowych i wyszkoleniowych winna być poddana surowej selekcji. A między oddziałami, powinna zapanować szlachetna rywalizacja.

Nie wątpimy, iż w roku nowym, strzelcy już zrzeczeni, oraz kandydaci na strzelców, rozwiną ze zdwojoną energią prace w oddziałach, gotowi ofiarnie pracować nad utrwalaniem i rozbudowaniem wielkości i potęgi Państwa i Narodu.

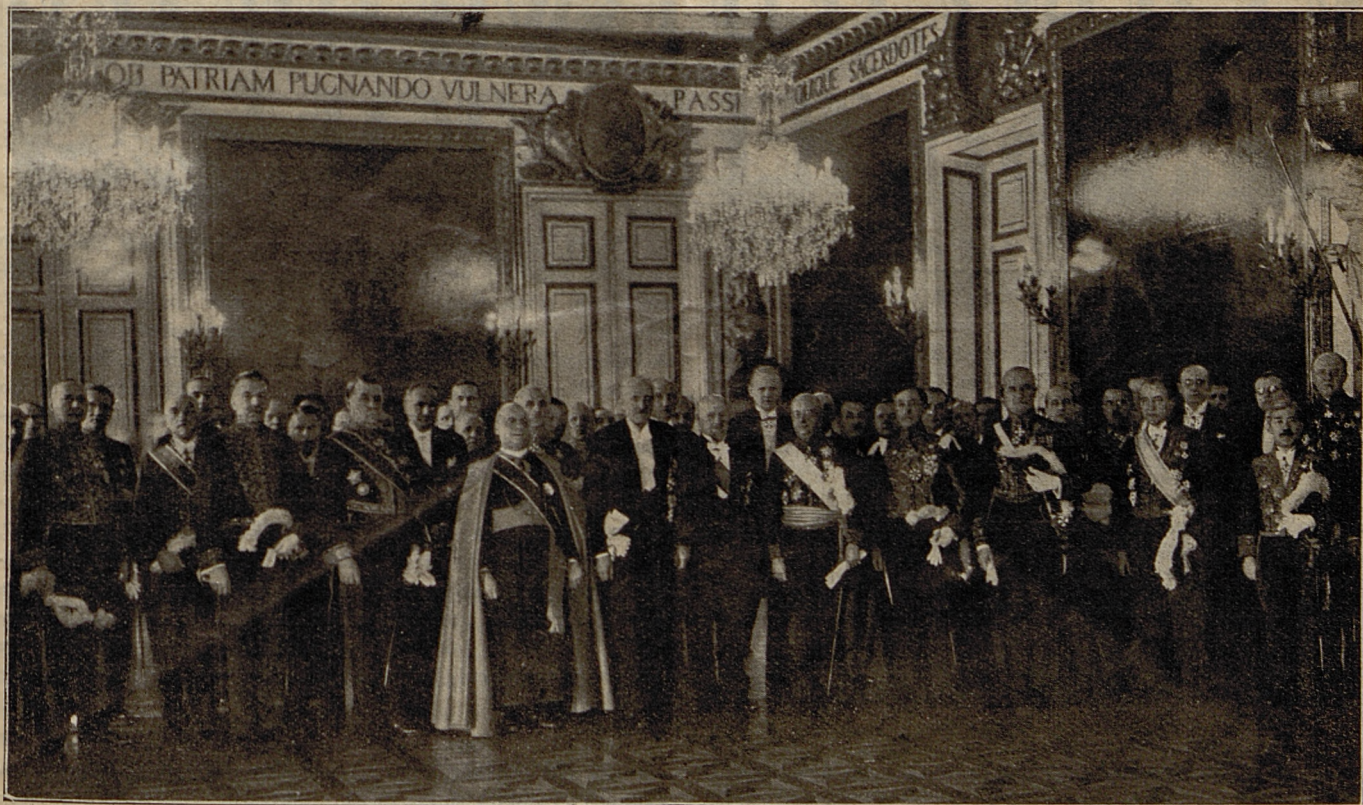
Do pracy tej wzywamy was, dotąd niezrzeszonych. Stańcie młodzi z młodemi siłami i młodą zapalem, do wspólnej pracy z nami, ramię przy ramieniu.

Ani jeden z Was, niestowarzyszonych, nie może marnować swych sił, chodząc luzem, niestowarzyszony w Z. S. Macie zdać swój egzamin obywatelski. Spieszcie się!

Razem więc — młodzi przyjaciele! Zestrzelmy myśli w jedno ognisko — i w jedno ognisko duchy!

Jerzy Kramkowski.

Nowy Rok u Prezydenta Rzeczypospolitej



Powszechnie przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki przyjmował w dn. 1 b. m. na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku. Po przyjęciu życzeń od ks. kardynała Kakowskiego, marszałków Sejmu i Senatu oraz od dygnitarzy państwowych Pan Prezydent w towarzystwie p. prezesa Rady Ministrów Al. Prystora, p. min. spraw zagranicznych Aug. Zaleskiego oraz członków kancelarii cywilnej i domu wojskowego wszedł do Sali Rycerskiej, gdzie już byli zgromadzeni ambasadorowie i posłowie obcych mocarstw, czyli t. zw. korpus dyplomatyczny. Po przybyciu do Sali Rycerskiej Pana Prezydenta wygłosił do Niego przemówienie w imieniu całego korpusu dyplomatycznego nuncjusz Stolicy Apostolskiej — mons. Marmaggi, na które Pan Prezydent odpowiedział pięknym przemówieniem.

GWIAZDKA STRZELCÓW GÓRALI

Od szeregu lat uświęconym zwyczajem Komendant Główny Związku Strzeleckiego spędza każdorazowo wilję w jednym z oddziałów strzeleckich.

W roku minionym zaszczyt goszczenia Komendanta Głównego ob. ppłk. dypl. Władysława Rusina



Komendant Główny Z. S. ob. ppłk. dypl. Władysław Rusin wraz z Małżonką, w otoczeniu oficerów swego sztabu na wilji u strzelców-górali

przypadł w udziale samodzielnemu oddziałowi Z. S. w Zakopanem.

W pięknej stylowej świetlicy, u podnóża wysokich szczytów Tatr, zasiadł przy stole wigilijnym ob. Komendant Rusin, kapelan oddziałowy, przedstawiciele miejscowych władz strzeleckich, oficerowie sztabu Komendy Głównej, adjutant por. Dumicz oraz goście — delegaci bratnich organizacji.

Pośrodku u rzeźbionego stropu, wisiała ozdobna choinka. Miejsca dookoła zajęła brać strzelecka — góralki i górale. Moment łamania się opłatkiem poprzedził pięknym przemówieniem ob. Komendanta oddziału, witając ob. Komendanta Rusina i składając na jego ręce życzenia świąteczne dla wszystkich strzelców Rzeczypospolitej.

Po skończonej wilji, gdy choinka zajaśniała białym światłem świeczek, rozległy się słowa kolendy. Poprzez drewniane ściany budynku melodia jej szła daleko.

Długo jeszcze brać strzelecka siedziała przy stole słuchając gawęd góralskich o minionych czasach zbójcy Janosika i starego Sabały.

W uroczystości wigilijnej wzięła udział i małżonka ob. Komendanta Głównego — ob. Stefanja Rusinowa, wybitna propagatorka sportu strzeleckiego na terenie organizacji kobiecych p. w. t.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

DZIELILIŚMY SIĘ OPŁATKIEM

Z BORKA FAŁECKIEGO piszą: Dnia 20 grudnia ub. r. w świetlicy Związku Strzeleckiego, urządzono staraniem zarządu oddziału z zebranych funduszków opłatek dla strzelców i najbiedniejszych rodzin w Borku Fałęckim. Uroczystość w bardzo podniosłym nastroju rozpoczęła się odśpiewaniem kolendy i przemową ks. proboszcza Zagrodzkiego, który w gorących słowach podkreślił charakter braterski uroczystości wigilijnej. Po rozdaniu podarków 22 najbiedniejszym rodzinom i podzieleniu się opłatkiem zebrani strzelcy zasiedli do skromnego posiłku, śpiewając kolendy i pieśni strzeleckie. W międzyczasie ks. proboszcz Zagrodzki zwrócił się specjalnie do strzelców, wyjaśniając znaczenie wychowawcze Związku Strzeleckiego. Następnie prezes zarządu złożył podziękowanie ks. proboszczowi ze współpracę i duchową opiekę nad strzelcami, życząc wszystkim nadal wytrwałości w pracy w rodzinie strzeleckiej.

W WARSZAWIE, w oddziale Grochów odbyła się piękna uroczystość opłatka urządzona w świetlicy strzeleckiej, przy ul. Terespelskiej Nr. 34. Na program uroczystości złożyły się ciepłe i serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju dla oddziału złożone przez prezesa oddziału ob. ppłk. A. Stolarskiego na ręce komendanta oddziału, kompanijnego ob. St. Drabikowskiego. Po ogólnym przełamaniu się opłatkiem nastąpiło odśpiewanie kolend przez chór strzelecki wyćwiczony przez

M. Welcza, J. Zarzyckiego i J. Szumowską, poczem komendant oddziału odczytał depeşe z życzeniami rozwoju dla oddziału nadesłaną przez Red. W. L. Everta, oraz rozkaz z nominacjami dla strzelców oddziałowych. W czasie skromnej uroczystości opłatkowej uczczono gromkimi okrzykami p. Prezydenta i Marszałka Rzplitej, oraz Naczelne Władze Strzeleckie. Jedną z przemyślnych niespodzianek stanowiło przemówienie viceprezesa oddziału ob. inż. J. Barana, który w serdecznych słowach złożył wyrazy uznania dla pracy prezesa oddziału ob. ppłk. A. Stolarskiego i wręczył tak prezesowi, jak i komendantowi oddziału przepiękny album W. Kossaka p. n. „Duch pruski”, jako pamiątkę od braci strzeleckiej. Wszyscy strzelcy i strzelczynie otrzymali skromne upominki świąteczne zakupione ze składek członków czynnych oddziału. Ze strony władz strzeleckich zjawili się jako goście oddziału mader w oddziale mile widziani i popularni komendat obwodowy ob. T. Korsak oraz kpt. Merchout.

W KROŚNIEWICACH, pow. Kutno urządzony został dla czynnych członków miejscowego oddziału tradycyjny opłatek wigilijny. Dzięki staraniom ob. komp. Kodymowskiego oraz zarządu oddziału, strzelcy spożyli skromną wieczerzę, która przeciągnęła się do późnego wieczora. Wśród śpiewu kolend oraz okolicznościowego przemówienia prezesa oddziału ob. Murzynowskiego b. mile i sympatycznie spędzono te chwile. W wieczerzy owej wziął również udział dowódca II bataljonu Przy-

sposobienia Wojskowego Rembieliński Andrzej. Komendant oddziału ob. Kodymowski przeczytał okólnik zarządu okręgu Łódź Nr. 6 z dnia 17 grudnia b. r. z życzeniami od Komendanta Okręgu Pluty—Czachowskiego i prezesa Okręgu Kucharskiego.

S. Kodymowski.

STARSZYŻNA STRZELECKA RADZI

W TORUNIU odbyło się pod przewodnictwem prezesa ob. dyr. B. Boczara nadzwyczajne posiedzenie zarządu oddziału. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu omówiono sprawę przyjmowania nowych członków, sprawę bezrobotnych i zakres współpracy z Komitetem Pomocy Bezrobotnym na terenie oddziału.

* * *

W PIOTRKOWIE TRYB. odbył się walny powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Zjazd był b. licznie reprezentowany. Wśród zebranych panował entuzjazm dla idei strzeleckiej i jej Twórcy. Po przyjęciu przez zebranych do wiadomości sprawozdań i udzieleniu absolutorium dotychczasowemu kierownictwu — wybrano zarząd powiatowy Z. S. Na prezesa pow. Z. S. wybrano przez akklamację ob. sędziego Edwarda Rudnickiego, do zarządu pow. ob. ob.: J. Papińskiego, Baranowskiego, P. Borczyka, J. Karbowski, H. Rudzińskiego, S. Giegurzyńskiego, Czecha, S. Jaworowskiego, K. Tazbira, Bartłomiejezyka, J. Krasonia i M. Micke. Do komisji rewizyjnej powołano ob. ob. W. Grabowskiego, Drozd - Gierymskiego, Studenckiego, Kisyka i Wiszniewskiego.

* * *

W SOSNOWCU odbyło się zebranie sprawozdawcze Zarządu Pow. Z. S. Po sprawozdaniach i referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Ze sprawozdań wynika, że praca strzelecka w terenie prowadzona jest nadzwyczaj wytrwale.

* * *

W GRZYBOWIE odbyło się posiedzenie Pow. Zarządu Z. S. przy współudziale delegata Zarz. Okręgu ob. Rutkowskiego. Na posiedzeniu podjęte szereg uchwał w kwestjach gospodarczych.

* * *

W BRZESKU odbyła się odprawa komendantów oddziałów Z. S. Oprócz kmdtów względnie ich zastępców wzięli w odprawie udział również instruktorzy P. W. Na odprawie po złożeniu sprawozdania z miesięcznego okresu pracy ustalono program pracy na miesiąc następny.

* * *

W STANISŁAWOWIE odbyła się w świetlicy Związku Strzeleckiego odprawa referentów powiatowych wychowania obywatelskiego. Na odprawie obecni byli: Dyńko Tadeusz — naczelnik Wydziału Woj. Stanisławowskiego, ob. Golka — szef wydz. wych. obyw. Kmdy Gł. Z. S., plk. Świątecki — kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. starosta dr. Dembowski, W. Furmankiewicz — inspektor szkolny, ob. mjr. Stachelski — komendant VI. Okręgu Z. S. ob. Pasek — ref. Okr. Wych ob., ob. Kotlarczuk Franciszek — Prezes miejscowego Z. S., referenci powiatowi, oraz wielu innych zainteresowanych. Zebraniu przewodniczył ob. Furmankiewicz W., inspektor szkolny. Sekretarzem ob. Kurcz Franciszek. Po złożeniu sprawozdań przez referentów, obecni w dyskusji stwierdzili, że praca na terenie woj. Stanisławowskiego wro i daje rezultaty. Następnie wygłosił referat ob. Pasek. W dyskusji zabierali głos ob. Golka, ob. dyr

Hapka, ob. Kujbida Józef — ref. Podokręgu Stanisławów, ob. Pasek. Krótkim i serdecznym przemówieniem zakończył obrady ob. Furmankiewicz — insp. szkolny.

STRZELCY NA FRONCIE AKCJI SPOŁECZNEJ

Z KRAKOWA donoszą: Zarząd Związku Strzeleckiego miasto i powiat Kraków rozwinął na szeroką skalę akcję w kierunku przyjscia z wydatną pomocą w okresie świątecznym bezrobotnym i biednym strzelcom i strzelczyniom z jego terenu. W tym celu Zarząd z prezesem ob. dr. Wnękiem na czele wszedł w porozumienie z Radą Powiatową, Miejskim Komitetem Bezrobocia i szeregiem firm krakowskich — w rezultacie czego wszyscy bezrobotni i biedni strzelcy i strzelczynie z miasta i powiatu krak. w liczbie 273-ch członków — otrzymali 22 grudnia o godz. 4-ej popoł. dary wigilijne, na które złożyły się obfite porcje: mąki, cukru, ryżu, duże bułki, kakao w paczkach i wędliny. U wszystkich bezrobotnych i biednych strzelców i strzelczyń, przybyłych po odbiór świątecznych darów do Komendy Powiatu, widać było duże zadowolenie, iż Zarząd nie zapomniał o tych, którzy w tegorocznych świętach znaleźli się w ciężkiej sytuacji materialnej. Przy wydawaniu darów świątecznych obecni byli: wiceprezes ob. dr. Kasztelewicz, sekretarz ob. dr. Łobodycz, skarbnik ob. Czerwiński i kmdant pow. ob. por. Wiciński.

M. Krawczyk.

* * *

W RADOMSKU staraniem Pow. Obyw. Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym urządzony został Wielki Kiermasz przedświąteczny w sali Rady Miejskiej, który otwarty został w dniu 5 grudnia i trwał przez przeciąg tygodnia. W kiermaszu tym oddział żeński Zw. Strzel. miał swoje kioski z zabawkami oraz z wyrobami szklanymi i porcelanowymi. Ponadto strzelczynie zebrały w drodze kwesty zapas słoików z konfiturami, marynatami i sokami, które przeznaczyły na loterię fantową urządzoną na kiermaszu. — W dniu 10 ub. m.



Kiosk oddziału żeńskiego Z. S. Radomsk na kiermaszu przedświątecznym, urządzonym na rzecz pomocy najbiedniejszym. W kiosku członkinie oddziału z prezeską oddziału ob. Klimkiewiczową (L.V.) i kierown. pow. ob. Mijasem (X)

staraniem oddziału żeńskiego Zw. Strzel urządzona została w sali Magistratu herbata z różnymi atrakcjami jak: taniec Górnośląski, taniec Marynarza — wykonane przez uczennice Szkoły Handl. w Radomsku. Przy dźwiękach orkiestry urzą-

dzono zabawy towarzyskie, w których brali udział wszyscy goście. Wyróżniała się strzelczynie ob. H. Gadzińska w roli cyganki — wróżą, która za wróżenie zbiera datki na najbiedniejszych. Nastrój panował miły i serdeczny. Ponadto strzelczynie nasze biorą żywy udział w pracach Sekcji rozdzielczej Komitetu N. P. N. oraz pełnią duży przy rozdawaniu obiadów w uruchomionej przez komitet kuchni dla najbiedniejszych.

St. Kaczorowska.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

Z KOZŁOWSZCZYZNY k/POSTAW piszą: W rocznicę założenia oddziału urządziliśmy uroczysty obchód, na który przybyli: zastępca starosty i zarazem prezes powiatowego Z. S. ob. Protasewicz, powiatowy komendant Z. S. ob. Wdowiak, powiatowy komendant pw. ob. por. Karszniewicz, miejscowy ksiądz proboszcz St. Klimm, ksiądz proboszcz z Duniłowicz oraz liczna ilość gości z okolicznych miejscowości. W czasie uroczystości poświęcona została nasza świetlica, którego to aktu dokonał ks. proboszcz Klimm, wygłaszając po poświęceniu piękny apel do zebranej młodzieży, wzywający, by w imię Boże, pracowała intensywnie dla dobra kraju. Z kolei zebrał głos prezes zarządu miejscowego oddziału, informując zebranych o dorobku oddziału za rok istnienia. Wieczorem strzelcy odegrali komedię w 3-ach aktach p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” Br. Bakala. Przed przedstawieniem zabierał jeszcze głos kompanijny ob. Pietkiewicz.

A. Dziewałtowski.

* * *

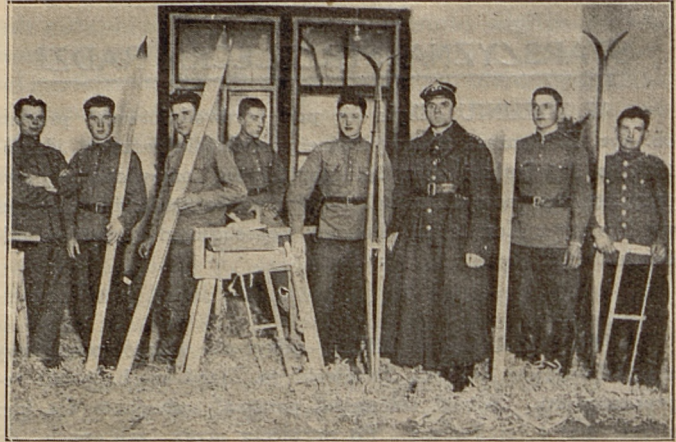
W BRODACH nastąpiło uroczyste otwarcie świetlicy baonowej dla żołnierzy, której brak dotąd dawał się dotkliwie odczuwać. W uroczystości wzięli udział oprócz wszystkich dowódców i przełożonych oficerów i podoficerów ze swymi rodzinami, także dość licznie zgromadzone społeczeństwo z zastępcą powiatowego starosty na czele i nowoprzybyłym do Brodów Insp. Szkolnym. Przybyłych gości na uroczystość powitał dowódca baonu pan major Zgłobicki, a następnie referent oświatowy baonu porucznik Kowalski wygłosił referat o celach i zadaniu świetlicy. Bardzo serdecznie przemówił Insp. szk. p. Bieniowski. Po odegraniu przez żołnierzy paru komicznych sztuk zrobił nam wielką niespodziankę nasz kochany kapelan ksiądz Rogowski, wykonaniem na naszej scenie kilku pięknych piosenek przez chór miejscowy, którego on jest dyrygentem. Za łaskawe przybycie na tę uroczystość naszą, wszystkim gościom, którzy zechcieli wspólnie z nami spędzić chwil kilka, podziękował strzelec Buczyński, wznosząc na ich cześć okrzyk:



Oddział Z. S. Zagórzycze pow. Miechów. Zbiórka po inspekcji. W ubraniu cywilnym zastrzyżony prezes oddz. ob. Wł. Marzec.

„Niech Żyją”. W świetlicy mile teraz spędzamy wolny od służby czas, gdyż mamy tam różne rozrywki umysłowe; gazety, tygodniki ilustrowane i bardzo dobre własne radio, ufundowane przez miejscowy Biały Krzyż.

St. strzelec rez.



Uczestnicy kursu domowego wyrobu nart przy pracy. W środku kpt. Sikorski, pow. kmdt. P. W.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

W BARANOWICZACH z inicjatywy komendanta powiatowego p. w. p. kpt. Sikorskiego został zorganizowany kurs domowego wyrobu nart, który odbył się w dwóch turnusach od 3 do 7 i od 9 do 14 listopada 1931 r. Na obydwóch turnusach przeszkoliło się 15 członków p. w. z których przypada 11 członków ćwic. ze Związku Strzeleckiego, 2 harcerzy i 2 członków innych organizacji p. w. Uczestnicy kursu wykonali własnoręcznie pod kierownictwem fachowego majstra, kilkadziesiąt par kompletnych nart, przez co posiadli umiejętność wytwarzania domowymi środkami sprzętu narciarskiego, a tem samem rozpowszechniania gałęzi sportu w swoich ośrodkach. Ponieważ większość członków p. w. są strzelcami, którzy przybyli z oddziałów Z. S. w powiecie, przeto jest nadzieja, że w bieżącym sezonie zimowym w powiecie baranowickim sport narciarski będzie uprawiany w szerszym zakresie aniżeli dotychczas, a przyczyni się do tego w dużej mierze fakt, że kursanci sami narty wyrabiać będą. Do urzeczywistnienia kursu przyczynił się w wysokim stopniu dowódca 78 pp. p. płk. Sokół - Szahin, okazując ze swej strony dużą pomoc.

J. Jaskorzyński.

* * *

W TOMASZOWIE MAZ. oddział Z. S. urządził bieg kolarski na przestrzeni 70 km. na dwóch okrążeniach trasy: Tomaszów — Glink — Lubochnia — Ujazd — Tomaszów Maz. Do zawodów zgłosiło się 10 zawodników. Zawody rozpoczęto o godz. 9.55, ukończono o godz. 12.56. Do mety przybyli nagrodzeni zawodnicy w następującej kolejności: 1) Szymański Władysław, 2) Felsz Hugo (Z. S.), 3) Dziubałtowski Stefan, 4) Kaczmarek Władysław. Jako I-szą nagrodę przyznano puchar, potem wszyscy — otrzymali żetony: złoty, srebrny i 2 brązowe. Komisję Sędziowską Zawodów stanowili: p.p. Nowierski Jan, ob. Ślusarski R., ob. Landsberg H., ob. Jankowski E., p. Jankowski Z. i ob. Kędzierzewski.

STRZELCZYNIĘ DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W SOKALU komenda powiatu Związku Strzeleckiego przystępuje do systematycznego organizowania oddziałów żeńskich Z. S. i w związku z tem urządziła w dniach od 29.XI. do

2.XII. ub. r. 4-ro dniowy skoszarowany informacyjny kurs dla kandydatek na przyszłe komendantki oddziałów. Na kurs ten przybyło 11 kandydatek - nauczycielek z 11-tu miejscowości powiatu Sokal. Kurs obejmował 32 godziny pracy z czego na przedmioty z zakresu wychowania obywatelskiego przeznaczono 21 godzin. Za mało było czasu, aby kurs mógł dać uczestniczkom pełnię wiadomości i kwalifikacji do pracy na stanowiskach kmdtek oddziałów, dał jednak najniezbędniejsze wiadomości do zorganizowania i prowadzenia oddziałów żeńskich Z. S., oraz przygotował do przyszłego, dalszego szkolenia na kursach i obozach. Kierowniczką kursu była ob. Wesołowska ref. pr. kob. VI. Okręgu. Wykładali komendant powiatu p. w. por. Klewar, ob. Wesołowska i ob. Pasek, ref. wych. obyw. VI. Okręgu. O miłym nastroju na kursie i wielkim zainteresowaniu słuchaczek świadczy fakt, że jedna z nich, której inspektor szkolny nie mógł udzielić urlopu, po skończonej nauce w szkole przychodziła na zajęcia kursowe we wsi odległej o 13 klm. od Sokala. Na zakończenie kursu uczestniczki urządziły przy współudziale zaproszonych gości „wieczór świetlicowy”, na program którego złożyły się inscenizacje piosenek ludowych, śpiewki obozowe i gry towarzyskie. Podkreślić należy, że w głównej mierze przyczynił się do zorganizowania kursu p. Nowak inspektor szkolny powiatu sokalskiego, udzieliwszy 3-dniowego urlopu 10 uczestnikom.

Otylja Wesołowska.

* * *

Z TORUNIA donoszą: Praca kobiet w Związku Strzeleckim na Pomorzu chociaż ciężkimi krokami i z trudem, lecz posuwa się stale naprzód. Ostatnio zostały zorganizowane od-

działy na przedmieściach Torunia: Podgórze i Mokre, następnie Szafarnia pow. Brodnica, Cieluchowo pow. Lipno i Konecko pow. Nieszawa. Oddział Konecko bardzo energicznie zabrał się do pracy i już w dniu 11 listopada urządził akademję. Pracujemy!

St. Kobrynowiczowa.



Uczestniczki kursu informacyjnego kandydatek na komendantki oddziałów Z. S. w Sokalu.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY, który odbyć się miał w Krynicy, a z powodu odwilży przeniesiony został do Katowic, nie przyniósł polskim hokeistom spodziewanych wyników, smutny dla nas stosunek bramek 0:12 świadczy o tem, że umiemy się bronić, bramek zaś zdobywać nie potrafimy. W turnieju katowickim brały udział drużyny: Ottawa (Kanada), Austria, którą reprezentował Wiener Eislaufverein, dalej reprezentacja Brandenburga, Rumunji oraz Polski. Wyniki turnieju: Kanada — Polska 9:0, Austria — Brandenburg 5:1, Austria — Polska 1:0, Kanada — Europa (team austriacko-polski) 5:0, Brandenburg — Polska II (komb.) 2:0, Brandenburg — Rumunja 2:0.

OTTAWA (KANADA) ROZEGRAŁA DWA MECZE w Krakowie, zwyciężając zespół Krakowa 8:0. Mecz drugi wskutek kompletnej odwilży rozebrano w ten sposób, że napad kanadyjski połączone w jedną drużynę z obroną polską, a druga drużynę tworzyli napastnicy polscy z obroną Kanady. Zwyciężyła drużyna z napadem Ottawy 1:0.

MECZ HOKEJOWY A. Z. S. — POLONJA rozegrany w Warszawie zakończył się wynikiem 0:0.

W DRUŻYNOWYM KONKURSIE SKOKÓW NA KROKWI o puchar im. K. Schielego zwyciężyła drużyna SNPTT w składzie: Br. Czech A. Marusarz, S. Marusarz. Najlepsze skoki miał S. Marusarz 46 mtr., 53,5 mtr. i poza konkursem 59,9 mtr.

W BIEGU SZTAFETOWYM NA NARTACH 5 X 10 klm. o mistrzostwo Polski zwyciężyła drużyna SNPTT w składzie: Polankowy, Czech Br., Szostak Karol, Skupień Stan. i Berych Wład. Indywidualnie najlepszy czas uzyskał Stan. Marusarz.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO WARSZAWSKIEGO BOKSERA RANA odniesione w Madison Square Garden w Nowym Jorku nad nadzieją boksu czeskiego — Nekolnym, postawiło Polaka w rzędzie najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa świata w wadze półśredniej.

Ś. P. M. JASKÓŁKA

Powiat Miechowski poniósł dotkliwą stratę. Oto w dniu 6 listopada ub. r. zmarł po odbytej operacji zasłużony Komendant oddziału Z. S. Oddziałowy Jaskółka Maksymilian, odznaczony Krzyżem Zasługi, który od początku zorganizowania oddziału wykazał wielkie zasługi dla dobra Związku Strzeleckiego.

Pogrzeb odbył się przy dużym udziale społeczeństwa i oddziałów Związku Strzeleckiego. Ś. p. Jaskółka cieszył się dużym uznaniem wśród całej okolicy to też śmierć Jego okryła wszystkich smutkiem.

Nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. Jaskółkę w serdecznych słowach Komendant Powiatu Z. S. ob. komp. Zawadzki w otoczeniu oficerów Zw. Strzel. podnosząc Jego zasługi, oraz dumę rodziny, że posiadała tak zasłużonego syna Ojczyzny.



Strzelcy oddziału Zagórzycze wnoszą zwłoki swego komendanta ś. p. ob. Jaskółki na miejscowy cmentarz.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



W ROCZNICĘ POWSTANIA POZNAŃSKIEGO

Zewrzyjmy wspólny front pracy dla dobra państwa

Wielkopolska obchodziła dn. 27 grudnia pamiętkę wypędzenia Prusaków z Poznania. Dzień ten, który stał się dzisiaj piękną datą historyczną, w r. 1918 był przeżywany przez setki tysięcy ludzi z bijącym sercem. Zdawało się, że przy każdym uderzeniu zegara, wszyscy oczekiwali tej upragnionej chwili, kiedy Poznańskie stanie się częścią Polski, kiedy znikną znieawidzone mundury pruskie z ulic, a wszędzie załopocze polska chorągiew z Białym Orłem.

Pierwsza ofiara powstania przeciwko Prusakom, dzielny żołnierz Franciszek Ratajczak, został później uczczony przez nazwanie jednej z głównych ulic Poznania jego imieniem. Druga ulica otrzymała nazwę ul. 27 grudnia. Każda rocznica zrzucenia jarzma pruskiego, jest jakby chwilą rachunku sumienia, jakby bilansem, który społeczeństwo wielkopolskie robi po upływie nowego roku.

Bilans ten wypada w ostatnich czasach coraz dodatniej. Ogół społeczeństwa, duchowieństwo, warstwy ludzi pracujących umysłowo czy fizycznie i organizacje społeczne coraz sprawniej współpracują z naszym rządem, coraz głębiej wnikają w jego plany i posunięcia, coraz bardziej się zespalają z innymi dzielnicami. Nie możemy przemilczeć, że były i nawet częściowo są jeszcze pewne różnice i antagonizmy, ale nie jest to objawem dziwnym, ani niespodzianym. Stuletnie pruskie rządy wywarły swój wpływ, wycisnęły pewne odrębne piętno, tak jak rządy rosyjskie i austriackie w innych dzielnicach. Stąd ta pewna odrębność w obyczajach, mowie i tra-

dycjach. Mimo to dzielnica nasza godnie stanęła ramieniem w ramieniu z innymi częściami naszej Ojczyzny, w potrzebie wojennej. Jak brat z bratem nasze pułki walczyły w wojnie z Bolszewikami o Śląsk, o Lwów i zawsze kiedy tego chwila wymagała.

Coraz więcej wszyscy Polacy rozumieją konieczność zogniskowania wysiłków w pracy dla wielkości Polski, która w przeszłości sięgała od morza do morza i nakazywała szacunek swym sąsiadom. W tej pracy zjednoczenia wszystkich dzielnic, w dążeniu do stworzenia wspólnego frontu duchowego, w pracy nad wytworzeniem jednej jedynej ideologii dla wszystkich Polaków pierwsze miejsce zajmuje Związek Strzelecki, który właśnie młodzież, tę najważniejszą, pełną nadziei część narodu, kształtuje na dzielnych obywateli państwa.

To też wspaniały mimo ciężkie warunki ogólne, mimo kryzysu ekonomicznego — rozrost Związku Strzeleckiego w Wielkopolsce, nie jest rozwojem jednej organizacji, ale jest dowodem, że wszyscy Polacy rozumieją konieczność solidarności i duchowej tężyzny. Rozwój ten jest zwiastunem, że niezadługo ogół Polaków wszystkich dawnych dzielnic będzie stanowić jedną wielką rodzinę, karną, gotową do ofiar dla Ojczyzny. Marszałek Piłsudski, ten najlepszy wychowawca Narodu, z ojcowską pieczą myśli o swych Strzelcach a przywiązanie do Niego staje się łącznikiem między tymi, którzy podjęli się trudnej ale szczytnej pracy dla Białego Orła.

Jotem.

SPORT I DODATNI JEGO WPŁYW NA WYCHOWANIE

Sport w Polsce uprawiany jest dotychczas na terenie nielicznych jeszcze klubów, a ostatnio zaczyna też w niewielkim stopniu rozwijać się wśród młodzieży szkół średnich. Natomiast szerokim masom naszego społeczeństwa sport jest naogół obcy.

Ponieważ wielkie zagadnienie wychowania obywateli, wytworzenia nowego lepszego typu człowieka to aktualna i żywa troska świadomego swych zadań społeczeństwa, przeto chciałbym podnieść wybitną w tej dziedzinie rolę sportu i uwypuklić ważniejsze jego wartości, jako czynnika wychowawczego.

Sport z punktu widzenia fizjologicznego, stwarzając niezbędny dla organizmu naszego ruch, nietylko czyni zadość podstawowej jego potrzebie biolo-

gicznej, nietylko porusza cały układ nerwowy i mięśniowy, podnosząc tężyznę życiową, lecz nadto wprowadza do układu mięśniowego i nerwowego harmonię i równowagę pomiędzy pracą fizyczną a umysłową. Wyrabia on też siłę mięśni, sprawność ruchów, rozwija piękno ciała, wzmacnia je i hartuje, dając zdrowie, dzielność i wytrzymałość.

Jednak może jeszcze większy wpływ, niż na rozwój cielesny wywiera sport na kształtowanie się charakteru, czyli na stronę duchową człowieka. Podnosząc przez ruch na wolnym powietrzu tętno życia w całej jego rozciągłości, sport sprowadza niezmiernie korzystny stan odczucia zdrowia i własnych sił. Podobny stan napełnia duszę świeżością i wesołym na-

strojem, umożliwia ożywioną działalność mechaniczną (odruchową) i psychiczną, wytwarza pewność siebie, odwagę i hart woli.

Walka sportowa, pokonywanie w grach sportowych różnych przeszkód i trudności, wystawianie się na różne rzeczywiste czy też urojone niebezpieczeństwa, wszystko to hartuje charakter człowieka, a potrzeba szybkiego orientowania się i czynu we właściwej chwili wyrabia stanowczość i kształci zdolności umysłowe oraz twórcze. Sport wymaga niezłomnego dążenia do jednego celu, dla którego dopięcia, czy to w grze sportowej, czy też przy zdobywaniu rekordów, każda osoba, oddająca się sportom, musi przejść cały szereg kombinacji umysłowych, moralnych i fizjologicznych, musi zapanować duchem nad sytuacją, przezwyciężyć nałogi i popędy, poskromić niesforne ruchy, skoordynować je i podporządkować woli.

Ze stanowiska ideałów społecznych sport, przyczyniając się do przygotowania zdrowych i silnych organizacji o dużej sprawności cielesnej i równowadze duchowej, już przez to samo odgrywa pierwszorzędną rolę w wychowaniu. A posiada on przecież jeszcze

dużo innych walorów społecznych. Klub sportowy, koło, drużyna, zastęp, czy każda, w grze występująca grupa, to pewna społeczna zbiorowość zorganizowana, dążąca do wspólnego celu przez współdziałanie poszczególnych usiłowań, poddająca się ogólnemu regulaminowi, szanująca obowiązujące prawa i zwyczaje, zdolna do sumiennej oceny własnego postępowania i sprawiedliwych sądów w stosunkach i postępowaniu z innymi. Jednostki, należące do takiej zbiorowości, przez współpracę na gruncie zabiegów sportowych rozwijają w sobie i utrwalają wiele cennych cech społecznych, jako to: pracowitość, wytrwałość w walce z trudnościami, poczucie prawa i karność, wreszcie stanowczość i solidaryzm.

Zważywszy wszystkie wymienione korzyści, jakie osiągnąć można przez odpowiednie, z ćwiczeniami gimnastycznymi połączone, uprawianie sportów, musimy uznać sport za jeden z ważniejszych czynników wychowawczych i dołożyć wszelkich wysiłków, aby zapewnić mu należyty rozwój i zajęcie odpowiedniego miejsca w programach szkolnych.

Pniewy.

L. Z.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

27 GRUDZIEŃ — ŚWIĘTO WIELKOPOLSKI. Jak rokrocznie tak i tym razem Poznań i cała Wielkopolska świętowała dzień 27 grudnia, pamiątkę oswobodzenia naszej dzielnicy z pod panowania pruskiego. W uroczystościach wzięły udział organizacje patriotyczne, przede wszystkim Związek Strzelecki, którzy wystawił jedną kompanię umund., z bronią, oraz jedną kompanię cywilną, następnie związki skupione w Federacji Zw. b. Obrońców Ojczyzny. Zarząd Ziem Zachodnich Związku b. Uczestników Powstań Narodowych i Zarząd Zw. Peowików, jakoteż liczne rzesze publiczności. Dzień ten rozpoczął się mszą św. celebrowaną w kościele św. Marcjana przez ks. Prałata Taczaka, poczem Stowarzyszenia odbyły pochód przez miasto. Przed gmachem Kmdy Placu odebrał defiladę płk. dypl.

Więckowski i p. vice - wojewoda Kaucki w otoczeniu władz. Następnie o godzinie 12-iej zaczęła się w kinie „Metropolis“ uroczysta akademja, na którą Zw. Strzelecki delegował dwa poczty sztandarowe. Akademję zagał wobec licznie zebranej publiczności i reprezentantów tutejszych władz, Zw. Strzel. i innych organizacji ppłk. rez. K. Chłapowski, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Serdeczną owację zgotowali obecni gen. bryg. Taczakowi pierwszemu głównie dowodzącemu w powstaniu. Akademja była urozmaicona pięknym popisem wokalnym p. Zmigród - Fedyczkowskiej, a p. inż. Wieliczka wygłosił ciekawy referat na temat „P. O. W. a powstanie Wlkp.“ przypominając w nim czasy w których POW było tą organizacją, z której wyszły dalsze poczynania wolnościowe. Prócz tego dobra deklamacja p. Langego i produkcje orkiestry 57 pp. dodały akademji artystycznego charakteru. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty“, która we wszystkich polskich sercach, zwłaszcza w sercach wielkopolan budzi zawsze



Grupa uczestników kursu p. w. w Pleszewie z kmdtem obw. w. w. kpt. Koczorowskim i d-cą kursu kpt. Zychem.

niezłomną wolę odparcia wszelkich zakusów niemieckich. Święto 27 grudnia jest dla Wielkopolki dniem, który przypominając nam naszą przeszłą niedolę tem silniej uzmysławia nam obowiązki, wobec Państwa nakazuje solidarność z tymi wszystkimi organizacjami, które Jego potęgę mają na celu.

* * *

KURS II STOPNIA PW. PRZY 70 P. P. Dnia 19 grudnia 1931 r. został zakończony kurs II st. p. w., zorganizowany przy 70 p. p. w Pleszewie dla tych uczestników, którzy w ciągu 2 lat brali udział w pracy p. w., a dotychczas nie uzyskali świadectwa z ukończenia II st. W kursie brało udział 52 uczestników. Na zakończenie kursu odbył się egzamin, na podstawie którego uczestn. zdo

byli świadectwa uprawiające ich do skróconej o 3 mies. czynnej służby wojskowej. Po egzaminie przeprowadził zastępca dowódcy 70 pp. ppłk. dr. Czerkiewski przegląd kursu, zakończony defiladą przy dźwiękach orkiestry. Dobra postawa i sprawny dziarski krok kursantów zyskały pochwałę ze strony ppłk. dr. Czerkiewskiego. Jak dobry nastrój panował na kursie, świadczy o tem fakt, że uczestnicy wyjeżdżając wyrażali żal, że kurs się tak prędko skończył.

* * *

STRZELCY BOHATEROM POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO. Dnia 26 ub. m. w nowo unazdzonej świetlicy miejsc. oddział Z. S. Grodziszczko - Brzoza oddał część bohaterom, którzy przed trzynastu laty nie czekając na obcą pomoc i obietnice, uwierzyli we własne siły i z bronią w rękę wypędzili najeźdźców. Uroczystość rozpoczęły dzieci szkolne śpiewami i deklamacjami. Miejsc. naucz. i ref. wych. obw. W. Trum-

pus, mówił do licznie zebranej ludności o powstaniu i o tych którzy zginęli w walce z Niemcami pod Zbąszyniem. Wśród ofiar w walkach byli ś. p. Jan Cichy z Grodziszczka i ś. p. Ignacy Tarczewski z Brzozy. Następnie odbyło się przedstawienie i śpiewy narodowe, po których gorąco przemawiał powstaniec wlkp. czł. Z. S. ppor. ob Leon Małecki z Wilkowa.

* * *

STRZELCY z pow. PLESZEWSKIEGO biorą udział w ćwiczeniach międzygarnizonowych z wojskiem. Dnia 21.XII ub. r. odbyły się ćwiczenia międzygarnizonowe, w których brały udział 70 p. p. z Pleszewa, 29 psk. z Kalisza i 60 pp. z Ostrowa. Kierownikiem ćwiczenia był p. płk. dr. Czerkiewski, Z-ca d-cy 70 pp. Na ćwiczeniu byli obecni p. płk. Witorzeniec d-ca piech. dyw. 17 dyw. i p. płk. dypl. Lawicz d-ca piech. dyw. 25 dyw. Zaznaczyć należy, że w ćwiczeniu tem w składzie 70 pp. brał udział też pluton kolarski, złożony z 20 kolarzy z oddziałów Z. S. Pleszew, Gołóchów, Szkudła i Kucharki pow. Pleszew Strzelcy uzbrojeni byli w kbk. austrj. Pluton kolarski strzelców był użyty do przeprowadzenia dalszego rozpoznania, a następnie strzelcy pełnili służbę gońców. Ćwiczenie trwało cały dzień, w ciągu którego strzelcy ani chwilę nie byli bezczynni, z poświęceniem i zapałem wypełniając powierzchnie sobie zadania bojowe. Kierownik ćwiczeń oraz d-ca baonu, do którego przydzieleni byli strzelcy, wyrazili się z uznaniem o ich pracy podkreślając usługi oddane przez nich w czasie ćwiczeń, dobry poziom wyszkolenia oraz zapał i ochoczość. W ten sposób strzelcy chlubnie złożyli egzamin wobec wojska ze swego przygotowania żołnierskiego.

* * *

STRZELCY POZNAŃSCY W JUBILEUSZ KS. BISKUPA BANDURSKIEGO. Dnia 30.XII ub. r. obchodził ks. Biskup dr Władysław Bandurski dwudziestopięciolecie biskupstwa. Ks. Biskup, dawny i wypróbowany przyjaciel Legjonów i Związku Strzeleckiego, cieszy się w całym polskim społeczeństwie zwłaszcza zaś w szerokich rzeszach Strzelców zasłużoną sympatią i głęboką czcią. W związku z Jego Jubileuszem Pasterskim Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy wydał portret Dostojnego Jubilata, w wykonaniu rotograwiurów, który dla niejednego będzie stanowić miłą pamiątkę. Czcigodnemu Jubilatowi, który tylekrotnie dał dowody swojego gorącego patriotyzmu i obywatelskości, strzelcy poznańscy przesyłają serdeczne i głęboko odczute życzenia.

* * *

WALNE ZEBRANIE Z. S. CHROSNICA, pow. NOWY TOMYŚL. W niedzielę dnia 20.XII. 1931 r. w sali ob. Kazmier-



Powiatowy i miejscowy Zarząd Z. S., członkowie czynni oraz wspierający oddziału Z. S. Śmigiel przed świetlicą w Koszarnowie ad Śmigiel.

czyka w Chrośnicy odbyło się roczne walne zebranie Związku Strzeleckiego oddział Chrośnica, przy bardzo licznym udziale członków. Po przeczytaniu porządku obrad i ostatniego protokołu został wygłoszony przez prezesa tegoż oddziału treściwy referat. Referat został przyjęty przez słuchaczy z wielkim zrozumieniem i zainteresowaniem. Przystąpiono do omawiania ważnych spraw organizacyjnych, ob. prezes zachęcał zebranych do brania licznego udziału w zebraniach, ćwiczeniach i t. d. Następnie odbył się wybór nowego zarządu na rok 1932 w następującym składzie: ob. Przybylski Ludwik (prezes), ob. Baldys Stanisław (sekretarz — po raz drugi), ob. Weiss Franciszek (skarbnik), ob. Kromski Franciszek (komendant). Następnie nowo wybrany prezes przystępuje do urzędowania i zaznacza, że Związek Strzelecki oddział Chrośnica znajduje się w przykrem położeniu, ze względu na brak zrozumienia wśród ludności pracy strzeleckiej. Związek Strzelecki z zarządem na czele nie traci jednak nadziei, że wysiłki oddziału Z. S. zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

* * *

MUZY W ZWIĄZKU STRZELECKIM. „Żywy Dziennik” cieszy się w Poznaniu od trzech lat zasłużonym uznaniem i sympatią, gdyż już często dał tutejszemu społeczeństwu miłą i wysoce kulturalną strawę duchową w dowcipnej i zgrabnej formie. Otóż w tym roku, dnia 19 grudnia Poznańska Grupa Zrębu, jak zwykle urządziła w lubianej i popularnej cukierni p. Dobskiego na ul. Fredry wieczór literacki, właśnie ów „Żywy Dziennik”, którego wydawcą jest p. profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Stefan Różycki, redaktorem zaś p. prof. dr. Stefan Papee, który przez cały wieczór w wesołej i zgrabnej formie był „conferencierem”, czyli po polsku „zapowiadaczem” poszczególnych artykułów, łącząc je w jedną całość w sposób nad wyraz udatny. Sala u Dobskiego była, jak zwykle, przepełniona, ale tym razem była to publiczność „nastawiona” więcej na to, co usłyszy, niż na ciastka czy pół czarnej. Zauważyliśmy między innymi kmdta Okr. Z. S. Poznań ob. płk. Orlicza, p. prof. Marszkowskiego i wiele innych znanych osobistości. Tytuł „Żywego Dziennika” był „Szabelką i pędzlem”, przyczem ideowo szabelka symbolizowała naszą pracę w zakresie wojska, wspomnienia z czasów bohaterstwa Legjonów, pracę Związku Strzeleckiego i t. d., a pędzel — służbę naszych artystów na Parnasie. Zagał „Żywy Dziennik” p. prof. Różycki, wskazując na doniosłe zmiany zachodzące w Poznaniu i Wielkopolsce, a streszczające się w coraz większym zrozumieniu prac naszego rządu, coraz większej z nim solidarności. Poprzedzane odpowiednim wyjaśnieniem następowały po sobie udatne artykuły pp. Balickiego, Ulatowskiego (odczyt o Paul Valery), prof. Lama ciekawy referat o życiu malarskim w Paryżu, o salonach artystycznych paryskich i t. d., prof. Bilińskiego, który w sposób nad wyraz serdeczny mówił o pracy w świetlicach strzeleckich nazywając je siedliskiem Muz Związku Strzeleckiego i podkreślając, że Z. S. nietylko dąży do doskonalenia swych członków w zakresie dziedziny fizycznej, ale też dba o podniesienie jego kulturalne, o szerokie horyzonty myśli, jednym słowem o „kulturę” w najlepszym słowa znaczeniu. Kwestję strzelecką wziął też za temat swego artykułu ob. Jan Maleszewski, który nawiązując do tytułu „Żywego Dziennika” powiedział, że Strzelec i Legjony niejednego liczyły i liczą w swych szeregach artystę, ale każdy z nich gdy nadeszła chwila walki o Polskę odrzucił pędzel i pióro by ująć oburącz szablę, którą poświęcił walce o Niepodległość. Wspomniał o Sieroszewskim, płk. Długoszowskim, jen. Rydzu-Śmigłym i o Kadenie - Bandrowskim, którzy znani są nietylko jako literaci, malarze, ale przede wszystkim jako obrońcy Ojczyzny. Sute brawa nagradzały poszczególnie artykuły, a publiczność opuściła gościnną cukiernię Dobskiego z miłym wspomnieniem. Trzeba zaznaczyć, że na „Żywym Dzienniku” zjawiała się spora grupa strzelców z kursu wychowania obywatelskiego, biorąc żywy udział w tej inteligentnej rozrywce.

UROCZYSTE OTWARCIE ŚWIETLICY Z. S. ODDZIAŁU ŚMIGIEL. Staraniem miejscowego Zarządu Z. S. Śmigiel z ob. ob. kpt. Stanaszkiem i Hermanem na czele, odbyło się w dn. 6 grudnia ub. r. uroczyste otwarcie i oddanie do użytku młodzieży świetlicy dla oddziału Z. S. w Kaszanowie ad Śmigiel, łącznie z odebraniem przyrzeczenia strzeleckiego od miejscowych strzelców. O godz. 15-tej zebrali się członkowie zarządu pow. i miejscowego Z. S. członkowie czynni i wspierający oddz. Z. S. Śmigiel oraz zaproszeni goście i sympatycy Z. S. — Prezes miejscowego oddziału Z. S. ob. Jan Herman wygłosił referat o powstaniu Zw. Strzeleckiego, jako twórcy, a w szczególności uwypuklił zadanie Z. S. w dobie obecnej. — Miejscowy chór oddziału Z. S. pod batutą ob. Kazimierza Lacha wykonał szereg bardzo udatnych pieśni strzeleckich. — Deklamację okolicznościową wygłosił ob. Kasprzak z Kaszanowa. — Następnie prezes powiatowy Związku Strzeleckiego ob. Bolesław Antkowiak, kierownik szkoły powiatowej w Śmiglu odebrał uroczyste przyrzeczenie strzeleckie od oddziału Z. S. Śmigiel — Pan starosta Tadeusz Ciemniowski, oddając świetlicę do użytku młodzieży Z. S., zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich obecnych strzelców, aby wysoko nieśli sztandar Z. S., podkreślając konieczność istnienia tej organizacji o świetlanej przeszłości oraz o korzyściach dla państwa i społeczeństwa, wynikających z przeprowadzonej pracy P. W. i W. F. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć twórcy Zw. Strzeleckiego Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego.

ĆWICZENIA KONCENTRACYJNE W MIESZKOWIE. W niedzielę dnia 15.XI 1931 r. odbyły się w Mieszkowie powiatu jarocińskiego, ćwiczenia koncentracyjne oddziałów Z. S. Mieszków i Radlin, przy bardzo okazałej liczbie członków. Program ćwiczeń był bardzo obszerny i nader interesujący. Między

innymi przeprowadzone zostało strzelanie z broni małokalibrowej, w którym najlepsze wyniki osiągnęli: ob. Jakrzewski Henryk z oddz. Z. S. Mieszków, 35 punktów, i ob. Kubiak Józef z oddz. Z. S.



Powiatowy i miejscowy Zarząd Z. S. oraz członkowie Z. S. oddziału Śmigiel w świetlicy w Kaszanowie ad Śmigiel, bezpośrednio po jej otwarciu, z p. star. pow. T. Ciemniowskim i kpt. Stanaszkiem, kmdtem powiatu P. W. Śmigiel na czele.

Radl'n. 31 pkt. Bardzo interesujące były ćwiczenia polowe — gdzie można było widzieć rezultat dotychczasowej pracy strzelców — tężyznę fizyczną. Następnie instruktor, zainscenizował puszczanie rakiet, a jako ostatni najbardziej emocjonujący punkt ćwiczeń był pokaz gazowy. Strzelcy zaopatrzeni w maski gazowe, wymaszerowali na rynek Mieszkowa — i tam wśród nieprzejrzanego kłębowiska dymu gazowego przeprowadzili ćwiczenia, czemu przypatrywała się bardzo licznie zgromadzona miejscowa ludność, uprzytomniając sobie obraz przyszłej wojny. Po upływie 4 godzin instruktorzy, przeprowadzający ćwiczenia w osobach st. sierżanta Strzeszewskiego i plut. Wagnera z Pow. Kom. P. W. Jarocin imprezę zakończyli.

J. Kubiak.

GWIAZDKA KOŁA II — ŁAZARZ

Związku Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej

W zamiarze podtrzymania tradycji ojców naszych, wspólnego dzielenia się opłatkiem i wniesienia ciepła rodzinnego w Związku Rezerwistów i b. Wojsk. urządziło Koło II w dniu 26 grudnia ub. r. o godz. 5-jej popołudniu na salce p. Chmielewskiego, przy ul. Marsz. Focha 85, uroczystość dzielenia się opłatkiem i obdarzania dzieci członków bezrobotnych podarkami.

Do zgromadzonych przemówił Prezes Koła Kolego Matuszewski dziękując na wstępie przedstawicielowi Zarządu Okręgu, koledze Wysockiemu, za taskawe przybycie i przedstawicielowi Zarządu Grodzkiego koledze Owsianemu, witając równocześnie prezesa Zw. Uczestników Powstań Narodowych kolegę Meissnera, oraz obywateli dzielnicy łazarskiej, którzy raczyli zaszczyścić nas swą obecnością.

Kolega Prezes przypomniał chwilę niedoli żołnierskiej na froncie w dniach Bożego Narodzenia i porównał dzień dzisiejszy z dniami minionej niedoli, stwierdzając, że jak wtenczas i dzisiaj łączy nas wspólna idea, braterska łączność i zgoda dla dobra rozwoju i potęgi naszego Państwa.

Pierwsza uroczystość gwiazdkowa, którą urządziło Koło II przeznaczona była wyłącznie dla dzieci, ażeby kolegom bezrobotnym dać dowód, że dbamy i myślimy o ich dziatwie.

Następnie przemówił w gorących słowach sekretarz Okręgu kolega Wysoski, apelując do kolegów, aby wierni zasadzie miłości Ojczyzny, której dali dowód przed laty trzynastu, wytrwali w tym zapale, podtrzymując nadal prawdziwie żołnierską solidarność i łączyli się w tej potężnej organizacji jaką jest Związek Rezerwistów i b. Wojsk. Mówca życzył zarazem polepszenia bytu w roku 1932.

Jako ostatni przemówił Prezes Związku Uczestników Powstań Narodowych grupy łazarskiej kolega Meissner, przedstawiając żołnierza - rezerwistę, jako gotowego strażnika ładu, porządku i bezpieczeństwa Państwa Polskiego.

Przy blasku oświetlonej choinki nastąpiło uroczyste dzielenie się opłatkiem. Następnie zjawił się na sali ku ogólnej radości dzieci gwiazdor obdarzając wszystkie zebrane dzieci podarkami. Ogólnie obdarzono 95 dzieci praktycznymi podarkami, orzechami, piernikami, owocami i cukierkami.

Do podniesienia nastroju przyczyniło się wspólne odśpiewanie kolend, przy akompaniamencie muzyki, oraz deklamacje dzieci.

Pod wrażeniem miłych, serdecznych chwil i ogólnego zadowolenia zakończył kolega Prezes wzniosłą uroczystość wspólnym śpiewem „Nie rzucim ziemi”.

W CZARNYM LESIE DZIWI SIĘ DZIEJA

Opowiadanie z życia strzelców

Na dworze pada drobny rześisty deszcz. Siedzimy posepni z zastępcą komendanta powiatowego p. w. ob. kompanijnym Kalinowskim w małym pokoiku i martwimy się, że fatalna niepogoda i przenikliwie zimno przeszkadzają naszym zamierzeniom.

— Zapewne nie stawi się żaden oddział w taką pogodę — odzywa się ob. Kalinowski.

— Przyjdą obywatelu. To zuchy! Nie ulękną się deszczu, ani zimna. Był rozkaz, więc go wykonają. Ani Róża, ani Zgorznica, ani Toczyska nie zawiodą! — odparłem pocieszająco, choć sam niebardzo wierzyłem, aby zamierzone ćwiczenia udały się w taką pogodę.

Byłem wściekły, gdyż przez tę właśnie pogodę orkiestra odmówiła udziału, co i tak już osłabiło we mnie ducha, a tu jeszcze niepewność, czy oddziały, które miały przemaszerować do Stoczka na godzinę 9.30 wieczór — dopiszą.

Siedziałem więc i ja chmurny oraz zły, jak owa noc i beznadziejnie oczekiwałem przybycia na miejsce zbiórki oddziałów strzeleckich. Wreszcie gdy nadeszła oznaczona godzina, z lękiem prawie wyszedłem na rynek stoczkowski, by sprawdzić, czy nie przemaszerował który z oddziałów. Jakaż była moja radość, gdy w świetle latarni elektrycznej ujrzałem ustawioną w kozły broń i kilkudziesięciu strzelców otoczonych przez gromadę ciekawych gapiów. Wielce uradowany, zameldowałem ob. kompanijnemu, że strzelcy gotowi do wymarszu.

— Zuchy! — pochwalił chłopaków i czempredzej wyszliśmy do stojących nieruchomo w szeregach z bronią u nogi strzelców.

Za chwilę gromki i pełen entuzjazmu śpiew oznajmił Stoczkowi, że strzelcy udają się na całą noc do lasu, by tam w nocnych ćwiczeniach zakosztować trudów żołnierskich. W niespełna pół godziny byliśmy na miejscu.

Wnet buchnął radosny płomień z wielkiego ogniska, a wokół niego zasiadło kilkudziesięciu strzelców.

Chmury zalegające dotychczas niebo, jakby się ulękły wesołego blasku naszego ogniska, bo rozpierchły się szybko i niebo wyiskrzyło się gwiazdami. Równocześnie ociepliło się znacznie.

Przy ognisku referent wych. obyw. ośrodka Stoczek wygłosił krótką pogadankę na temat prawa strzeleckiego i o pracy strzeleckiej w świetlicach, poczem zabrał głos ob. sekretarz J. Kurowski, a wreszcie i sam ob. kompanijny Kalinowski.

Po zakończeniu pogadań ob. Padamczyk poprowadził gawędy strzeleckie, które od pierwszej chwili przybrały charakter niezwykle wesoły. Ob. Padamczyk sypał kawały jak z rękawa, że cały obóz ryczał formalnie od śmiechu.

— Pomeranc! — opowiada ob. Padamczyk, dokładając spokojnie i poważnie drzew do ogniska, które nigdy chyba wspanialej nie płonęło, jak w tej właśnie chwili. — Podejdziecie pod nieprzyjaciela i zbadacie, czy most jest wolny od nieprzyjaciela.

— Rozkaz panie poruczniku!

W parę godzin później wraca Pomeranc z wywiadu i melduje:

— Panie poruczniku melduję posłusznie, co kawalerja i lotniki mogą przejść, ale piechota to nie!

— Dlaczego? — pyta zdziwiony porucznik.

— Panie poruczniku, bo przy moście stoi wielki czarny pies i szczeka...

Salwa śmiechu odzywa się gromkim echem w lesie i niesie się radośnie w mroczną dal, a ob. Padamczyk spokojnie dokłada dREW DO ognia i już sypie nowemi kawałami.

Ognisko płonie jasno, buchają złote skry, czerwienią się roześmiane twarze w ich błaskach, a w sercach tak dziwnie dobrze i radośnie, że zapomina się o wszystkim, co nie jest związane z tą uroczą chwilą.

Około godziny 2-ej po północy ożywił się nagle las. To strzelcy podzieleni na oddziały powysuwali płacówki i czujki i wzajemnie się podchodzą. Co chwila z czarnego wnętrza lasu pada przytłumionym głosem komenda, czasem strzał buchnie, lub zerwie się radosny okrzyk zwycięzców. I tak aż do świtu.

O świcie oddziały zbierają się i rozpoczynają się formalne ćwiczenia, które dla strzelców są jednocześnie egzaminem 1-go stopnia.

I tak: wyszkolenie bojowe w terenie prowadzi ob. Kalinowski, musztę formalną — ob. Padamczyk, wyszkolenie strzeleckie — ob. Jastrzębski, strzelanie do tarczy na odległość 25 metrów z łoni małokalibrowej — ob. M. Luty.

Po zakończeniu tych ćwiczeń ob. Padamczyk ma wykład o gazach i dla zobrazowania go puszcza chłopcom pod nos gaz łzawiący oraz wytwarza sztuczną zasłonę dymową.

Śmiały się twarze, choć oczy długo jeszcze płakały.

Na zakończenie, ob. Padamczyk rzucił petardę, wyjaśniając jej zastosowanie podczas boju. Silna detonacja ozwała się echem daleko, daleko.

O godzinie 9-ej rano zostały zakończone ćwiczenia i strzelcy rozeszli się oddziałami do swoich miejscowości, miasąc w swych sercach nowy ogień, który jak nasze obozowe ognisko, będzie niecił wśród wiejskich strzech radość i iskry idei naszego ukochanego „Dziadka” wielkiej idei Związku Strzeleckiego.

Mieczysław Józef Luty.



Przy ognisku referent wychowania obywatelskiego wygłosił krótką pogadankę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wprawdzie już coraz rzadziej otrzymujemy korespondencje bez fotografii, wprawdzie przyzwyczaili się nasi mili Korespondenci do tego, że sprawozdanie bez zdjęcia fotograficznego to tylko połowa odbicia pracy strzeleckiej w terenie i usprawiedliwiają się już i teraz, jeśli fotografii z jakichś powodów nie załączają do nadsyłanych prac — ale mimo to wszystko nie jest jeszcze tak, jak pragnęlibyśmy, żeby było.

Nie mówimy, że nie będziemy wogóle drukowali korespondencji bez zdjęć fotograficznych, wiemy, że niejednokrotnie trudno jest o fotografa albo o pieniądze na sporządzenie fotografii i w takich wypadkach mówimy: — trudno, będziemy drukowali same sprawozdania. Ale chcielibyśmy, żeby wszyscy piszący do „Strzelca” pamiętali: — jeżeli jest możliwość zilustrowania korespondencji fotografią, nie należy jej z rąk wypuszczać.

Będzie to przecie z korzyścią dla naszego pisma, no i przyjemnie będzie dla oddziału, a pozatem i ten kto fotografował, ma prawo w piśmie podpisać swoje zdjęcie. Zupełnie tak, jak podpisują ci, którzy nadsyłają korespondencję. Pamiętajcież o tem i przysyłajcie dużo korespondencji z fotografiami!

Ob. M. Krawczyk, Kraków: Nie wykluczone, że rzeczwiście stało się tak, jak przypuszczacie w swym liście. Myślimy, że najłatwiej Wam będzie wyświetlić tę sprawę na miejscu. No a później napiszcie do nas. „Oplatek” z fotografią idzie w bież. numerze.

Ob. St. Strzelec, Brody: Naturalnie wydrukujemy. Wprawdzie nie dajemy sprawozdań z życia oddziałów wojskowych ale to zamieścimy.

Oddział Z. S. Borek Fałęcki: Trzy podpisy pod korespondencją i wszystkie nieczytelne! Zamieszczamy bez podpisu.

Ob. Dyńko, Stanisławów: Zamieszczając dziękujemy i prosimy o nowe korespondencje.

Referat prasowy Kmdy Powiatu, Toruń: Prosimy o przesłanie zwanego sprawozdania z odprawy w takiej formie, jaką mają zwykle korespondencje w rubryce „W szeregach i świetlicach strzeleckich”. Trzeba się rozejrzeć w tych korespondencjach, inaczej nic z tego nie będzie. Nie rozumiemy co znaczy „przesyłanie stale jednego numeru jako dowodowego”. Kto ma dowodzić i czego? Wytłomaczcie to jaśniej.

Ob. A. Dziewałowski, Kozłowszczyzna: Druga nowela ukaże się niebawem. Pracujcie nad nowemi.

Ob. K. Szawelski, Francaja: Serdecznie dziękujemy i prosimy o dalsze korespondencje. Nadesłana ukazuje się w bież. numerze.

Ob. Otylja Wesołowska, Lwów: Nieopatrznie wtedy przyrzekliśmy, że ukaże się w noworocznym numerze. Zapomnieliśmy, że korespondencja jest ze zdjęciem i że kliszę trzeba dopiero robić. Ukazuje się w bieżącym numerze.

Ob. St. Kaczorowska, Radomsko: Piękna praca i niemiernie piękna fotografia. Czy która ze strzelczyń z tego zdjęcia nie była w obozie strzeleckim w Budzowie? Bardzo prosimy o dalsze fotografie i korespondencje.

Ob. K. Jaskoczyński, Baranowicze: Zamieszczamy w bież. numerze i prosimy o dalszy kontakt ze „Strzelcem”.

Ob. K. Wiernicki, Cieszyn: Macie rację. Ciekawi byliśmy i my, jakie wrażenie wywarło wśród strzelców wprowadzenie w „Strzelcu” działu przysposobienia rolnego. Może zaagitujecie w swojej okolicy, żeby pisali do nas w tej sprawie.

Ob. St. Kobryniewiczowa, Toruń: Cieszymy się, że nie zapomniacie o nas i prosimy o dalsze korespondencje. A może zdjęcia jakie z życia strzelczyń prześlecie? Za wykreślenie kilku wierszy dotyczących akademii przepraszamy. Sprawozdań z tego święta już nie drukujemy. Drukowaliśmy w ściśle określonym terminie.

Rzeczy wesole

NIEPOROZUMIENIE.

Pisarz zapisuje nazwiska zgłaszających się rekrutów.

— Jak się nazywacie?

— Niewiem.

— Jak to? Tylko bez żartów!

— Niewiem, naprawdę, panie plutonowy! Niewiem!

— Słuchajcie, tu wojsko, a nie żaden kabaret!

— Melduję wyraźnie, że nazywam się Niewiem Jarosław! Niewiem, ze Lgoty koło Skrzywanowa!

PRZEDŚWIĄTECZNE DŁUGI.

Pan Witalis Cymerman przychodzi do swego wierzyciela, Rajtmana, kładzie na stół paczkę banknotów 10-cio złotych i mówi:

— Panie Rajtman, wiedz pan co znaczy uczciwy człowiek. Masz pan tu swoje 200 złotych i daj pan pokwitowanie.

— Jedna chwilezka, panie Cymerman, tylko zliczę...

— Poco się macie fatygować? Daj pan kwit na 140 i wszystko będzie w porządku!

(Cyrułik Warszawski)

U LEKARZA.

— Panie doktorze — mówi starszy jegomość do młodego, od niedawna praktykującego lekarza—ja w nocy tak strasznie chrapię, że mnie własne chrapanie budzi, i oczywiście, nie mogę przez to spać. Co mi pan doktor poradzi?

— Śpij pan w innym pokoju.

DOBRA RADA.

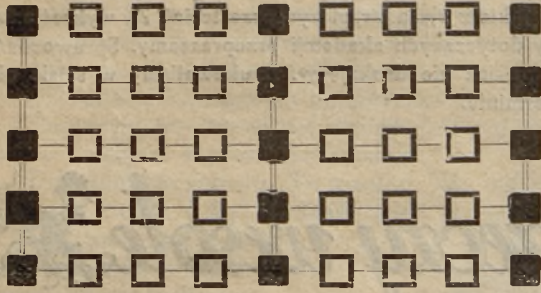
W swoim czasie car rosyjski wydał manifest specjalny, na podstawie którego wszystkim odsiadującym karę przestępcom połowę tej kary darował. Naczelnik pewnego więzienia w mieście prowincjonalnym zwraca się o radę do przyjaciela:

— Powiedźcie mi Wańka, co ja biedny mam zrobić. Taki sobie, co dostał 6 lat, to 3 tylko posiedzi, a taki co 10, to tylko 5, ale panie mój kochany, ja tu mam dwóch dożywotnich, z tymi co ja mam zrobić?

— Prosta rzecz, przyjacielu: dzień na wolności i dzień w więzieniu, dzień na wolności i dzień w więzieniu, tak do końca.

DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE Nr. 2.



W kratki figury wpisać 10 wyrazów pięcioliterowych o podanym poniżej znaczeniu w ten sposób, by w każdym poziomym szeregu kratek znajdowały się dwa wyrazy, przy czym ostatnia litera pierwszego wyrazu jest pierwszą drugiego. Rozwiązanie utworzą litery w kratkach oznaczonych (czarnych). Czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko polskiego bohatera zbrojnego ruchu niepodległościowego.

Wyrazy oznaczają: wiersz I — łopata, gwóźdź do podkowy (wspak) wiersz II — sad, inaczej świst (wspak), III — część okrętu, war (wspak p = t) IV strój, ustępstwo od ceny V — siła zbrojna państwa, kochanek.

Termin nadsyłania rozwiązań 29 b. m. nagroda — tom nowel „Piłsudzczyk” — J. Kaden-Bandrowskiego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 57.

„CZYTAJMY STRZELCA”.

*Kogoś „OsieC miły bracie,
Jest to „obraZ” strasznie brzydki.
Lecz „ogarY” kto ma w chacie
Może „odweT” wziąć wnet chybki.*

*Gdy „oliwA” wyschnie w czaszce
„OddaJ” się w moc białogłowy,
Nie pomoże „Masło” w kaszce...
Zbawią małżeńskie „okowY”.*

*Przyjdzie jeszcze „okreS” taki,
Ze na Niemca uderzymy,
Doczekają się Prusaki,
Ze z nich „omlZT” uczynimy.*

*To na Śląsku w żywym ciele —
Rana — „otwóR” ciągle krwawi,
„ObraZ” jakich w Prusach wiele...
„OpolE” Polska wybawi.*

*„OdwaL” do Pyzdr autorze
Niech się „ocieC” nieramoli...
Niech „obawA” cię nie morzy...
Strzelcy apel zrozumieli!*

Rozwiązanie wierszowane należy do ob. m (dokładne dane tylko do wiadomości Redakcji!), dalsze już nie w mowie wianą ujęte nadesłali: 2) ob. Jankowski, Lubartów, ob. płk. Sowiński, Poznań, 4) ob. Iwko, Dorohusk, 5) ob. Fert, Olkusz, 6) oddział Kuty, 7) ob. Świętoński, Łuków, 8) ob. Bieńkowski, Nowogródek, 9) oddział Z. S. Państw. Fabr. Wyrob. Tyton. Kowel, 10) Pow. Komenda P. W. Mogilno, 11) ob. Chmielewska, Mołodeczno, 12) ob. Rychlik, Strumień, 13) ob. Solanowska, Żydaczów, 14) ob. Krawczyk Kraków, 15) ob. Lichnowski, Baraki Aleksandrowskie, 16) oddział Iłża, 17) ob. Wrzask, Porohy, 18) ob. Baran, Albigowa, 19) ob. Ingłot, Albigowa, 20) ob. Krzehlik, Krzemieniec, 21) ob. Rajzer, Albigowa, 22) ob. Leger, Borysław, 23) ob. Ożminówna, Poznań, 24) ob. Wrona, Brzesko Nowe, 25) ob. Kargolówna, 26) ob. Szymkowiak, Dąbrowa Biskupia, 27) ob. Barańska, Gdańsk, 28) ob. Konarzewska (? — piszcie wyraźniej nazwisko!) Mołodeczno, 29) ob. Siekierzycy, Siejłowice, 30) ob. Tatur, Siejłowice, 31) ob. Król, Brzezówka, 32) ob. Buczyński, Demskie, 33) ob. Jargon, Brodziszewo, 34) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 35) ob. Niewiarowski, Pleśzowice, 36) ob. Rusnak, Mostowlany, 37) ob. Zarachowicz, Geżywny, 38) ob. Urbanek, Skomlin, 39) ob. Reszka, Skomlin, 40) oddział w Mikołajewsku, 41) ob. Bartosz, Mostowlany, 42) ob. A. Guzik, Maków Podhalański, 44) ob. T. Guzik, Maków Podhalański, 44) ob. Seweryna, Mostowlany, 45) ob. A. Piwowarczyk, Borysław, 46) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 47) ob. St. Piwowarczyk, Borysław, 48) ob. Gliński, Borysław, 49) ob. Śliwa, Borysław, 50) ob. Flakiewicz, Rzgów, 51) ob. Sutor, Skawa, 52) ob. Tańczyn, Borysław, 53) ob. Tomiak, Andrychów, 54) ob. Zawiański, Potok Złoty, 55) ob. Filipkiewicz, Jędrzejów, 56) ob. Nowacki, Sulęcinek, 57) ob. Gałkowski, Wywła, 58) ob. Waroczyk, Środa, 59) ob. Kijowski, Naramowice, 60) ob. Śronówna, Silna, 61) oddział Borek Fałęcki.

Dwa ostatnie rozwiązania: 62) ob. Jędryczka, Bukownica, i 63) ob. Miżiwny, Świątniki Górne — nieprawidłowe. Pierwsze z nich podaje ostateczny wynik „Wzywajmy Strzelca”, zamiast „Czytajmy Strzelca”, drugie nie zawiera niezbędnych przy tego rodzaju rozwiązaniach wyrazów pomocniczych.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Kijowski, Naramowice.

NAJTANIEJ! NAJTANIEJ!
WSZYSTKO DLA SPORTU
I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
TYLKO
W CENTRALNEJ SKŁADNICY
Związku Strzeleckiego
WARSZAWA, PLAC PIŁSUDSKIEGO L. 2.

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.